

## V. POLEMIKA

GERARD LABUDA (Poznań)

### **Jakie uprawnienia władcze otrzymał Bolesław Chrobry od Ottona III na zjeździe gnieźnieńskim w roku 1000? Po raz ostatni**

**Część I. O dwuznaczności wyrazu: imperium.** Redakcja „Czasopisma Prawno-Historycznego” już trzykrotnie udostępniła swe łamy dyskusji, jaką na powyższy temat prowadzą między sobą Dariusz Sikorski i autor tych słów<sup>1</sup>. Nie zamierzam pójść śladami ówczesnych wydarzeń towarzyszących temu zasadniczemu aktowi, gdyż uczyniłem to obszernie w dwu powyżej przytoczonych rozprawach. Zajmiemy się obecnie tylko egzegezą tekstu źródłowe-

---

<sup>1</sup> Ob. G. Labuda, *Zakres uprawnień władczych nad Kościołem polskim nadanych przez cesarza Ottona III księciu Bolesławowi Chrobremu w Gnieźnie w roku 1000*, „Roczniki Historyczne” (=RH), 64 (1998), s. 7-11 z następującą konkluzją: „uprawnienia Bolesława Chrobrego do sprawowania adwokacji nad Kościołem polskim i udzielania biskupom inwestytury nie wywodziły się z przejęcia takich uprawnień cesarstwa w Polsce, lecz tkwiły implicite w kompetencjach króla, do której to godności cesarz Otton III podniósł króla polskiego w roku 1000 w Gnieźnie” (s. 11; błąd korektowy poprawiony: przejęcia). Na to głos sprzeciwu D. Sikorskiego, „Jakie uprawnienia mieli cesarze do władania polskim Kościołem przed rokiem 1000?” – *Na marginesie pewnej koncepcji Gerarda Labudy*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (CPH) 2002, z. 1, s. 429-442, z oceną: „Konkluzje Gerarda Labudy, które wiodą go do uznania, że przyznanie Bolesławowi Chrobremu prawa do inwestytury było równoznaczne z uznaniem go za króla, opiera się na fałszywej przesłance, iż to rzekomo tylko cesarze i królowie mieli takowe prawo” (s. 442). W odpowiedzi: G. Labuda, *Jakie uprawnienia kościelne przekazał cesarz Otton III księciu Bolesławowi Chrobremu na synodzie/zjeździe gnieźnieńskim w roku 1000? – Po raz drugi*, „CPH” (2004), z. 2, s. 363-381, z konkluzją: „Pogląd, jakoby cesarze rzymscy tego czasu, to jest trzej Ottonowie, wykonywali przed rokiem 1000 zwierzchnictwo nad Kościołem polskim na podobieństwo swego zwierzchnictwa nad Kościołem niemieckim, jest tylko «faktem historiograficznym», nie mającym oparcia ani w «faktach historycznych», ani też w «faktach źródłowych»” (s. 381). Na to z kolei D.A. Sikorski, *Dyskusji o uprawnieniach kościelnych przekazanych przez cesarza Ottona III ciąg dalszy. Odpowiedź na replikę Gerarda Labudy*, „CPH”, 58 (2006), z. 1, s. 255-271; brak wyraźnej konkluzji; jest tylko odwołanie się do sentencji Martina Lintzela: „Nie wolno roli, jaką odgrywało papieństwo, od sporu o inwestyturę przesuwając na wiek X” (s. 271). Jak widać z przytoczonych konkluzji D.A. Sikorskiego, mniej go interesuje interpretacja tekstu źródłowego kroniki Anonima Galla o zjeździe gnieźnieńskim, natomiast bardziej tło ustrojowo-kanoniczne, pozostające w marginalnym stosunku do zagadnienia podstawowego wyrażonego w tytułach naszych wypowiedzi.

go. Po symbolicznej koronacji Bolesława Chrobrego własnym diademem (ale potem z powrotem włożonym na swoją głowę), miał cesarz:

Insuper etiam in ecclesiasticis honoribus, quicquid *ad imperium* pertinebat in regno Polonorum, vel in aliis superatis ab eo vel superandis regionibus barbarorum, sue suorumque successorum *potestati* concessit, cuius pactionis decretum papa Silvester sancte Romane ecclesie privilegio confirmavit<sup>2</sup>.

W jakim znaczeniu użyto w tym tekście wyrazu: *imperium*? Jak wiemy, w znaczeniu ogólnym zawiera on taką treść: 1. władza, panowanie, przemoc, 2. rozkaz, rozporządzenie, 3. dziedzina władcza, cesarstwo, państwo<sup>3</sup>.

I jak wiemy, polscy tłumacze, Roman Grodecki i Marian Plezia, w swoich przekładach wzięli za podstawę to trzecie znaczenie<sup>4</sup>.

Przyjmując ten przekład do wiadomości, od razu budzą się wątpliwości, iż cesarz rzekomo nadał wszystko, co należy do cesarstwa w królestwie polskim, lecz także, wszystko to, co książę Bolesław już podbił w swoim otoczeniu, a nawet to, co znajdzie się pod jego władzą w przyszłości.

Budzi się podstawowe pytanie: na jakiej podstawie prawnopolitycznej cesarz przekazywał władzę inwestytury w Polsce księciu polskiemu, skoro ten nie podlegał jego zwierzchności lennej, a działający od roku 968 w Polsce biskup misyjny Jordan nie był sufraganem metropolii magdeburgskiej, lecz jak każdy biskup misyjny podlegał bezpośrednio Stolicy Apostolskiej<sup>5</sup>.

Z tego powodu postanowiłem rozważyć alternatywne pojęcie zdania: *quicquid ad imperium pertinebat in regno Polonorum (...) sue suorumque successorum potestati concessit*, przekładając powyższy tekst: wszystko „co w zakresie godności kościelnych w królestwie polskim należało do władzy, przekazywał władzy jego i jego następców”.

Przystępując do weryfikacji tej hipotezy, należało sprawdzić oba hipotetyczne założenia w całej kronice. Alternatywa pierwsza byłaby bezsporna, gdyby kronikarz w omawianym miejscu sformułował powyższy tekst następująco: „*quicquid ad suum imperium pertinebat in regno Polonorum*”, lub jeszcze wyraźniej: *quicquid ad imperium Romanum pertinebat in regno Polonorum*. Skoro tych dookreśleń brak, równie uzasadnione jest pytanie: czy Anonim Gall używał wyrazu: *imperium* w znaczeniu ogólnym: *władza*?

<sup>2</sup> Galli Anonymi, *Chronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, ed. C. Maleczyński, w: *Monumenta Poloniae Historica* (=MPH), nova series, t. II, lib. I cap. 6, Kraków 1952, s. 20.

<sup>3</sup> Ob. A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, wyd. III, Poznań 1958, s. 315; podobnie w innych słownikach.

<sup>4</sup> Ob. Anonim, tzw. Gall, *Kronika Polska*, przeł. i opracował R. Grodecki, ks. I r. 6, s. 73; Podobnie M. Plezia, *Anonim tzw. Gall, Kronika Polska*, ks. I r. 6, Wrocław 1996, s. 21, poprawnie brzmi ono tak: „Podobno zaś przekazał na rzecz jego oraz jego następców wszelką władzę, jaka w zakresie (udzielania) godności kościelnych przysługiwała cesarstwu w królestwie polskim, czy też w innych podbitych już przez niego krajach barbarzyńców, oraz w tych, które podbije (w przyszłości). Postanowienia tego układu zatwierdził (następnie) papież Sylwester przywilejem św. Rzymskiego Kościoła”.

<sup>5</sup> Wszystkie związane z tymi zastrzeżeniami rozpatruję szczegółowo w wymienionych wyżej artykułach, więc ich tutaj ponownie nie rozwijam.

Oto odpowiednie teksty:

a) Galli Anonymi, lib. II cap. 4, s. 70: „quod Zbigneum cum fugitivis sine patris *imperio* recepissent”.

b) Ibidem, lib. III cap. 25, s. 156: „Bolesław iuvenem etate florentem (Zbigniewa) in *imperio* consistentem... quodlibet facinus perpetrare”.

c) Ibidem, lib. III epist., s. 122-123: „cum etiam Cleopatram *regina imperium Romanum* avida laudis transferre voluit – et si femina querens *imperium* – semet ipsam perimere maluit”.

d) Ibidem, lib. III cap. 11, s. 139: „Nunquam cesar sibi (tj. Bolesławowi Krzywoustemu) resistere poterit, Talem virum condecet regnum et *imperium*”<sup>6</sup>.

Na tej podstawie doszedłem do wniosku, że w interpretowanym opisie zrzeczeń Ottona, zwrot: *ad imperium regno Polonorum pertinebat* oznaczałoby: cesarstwo, gdyby było dopełnione zaimkiem: *suum* lub przymiotnikiem: *Romanum*. Zakwestionował ten wywód Dariusz Sikorski, dochodząc do wniosku, że „przykłady «a» i «b» nie budzą wątpliwości co do znaczenia wyrazu *imperium* jako władza, natomiast dwa pozostałe wymagają powtórnego omówienia” i w rezultacie stwierdza, że w opowieści o Kleopatrze występuje połączenie *imperium Romanum*, ale w drugim miejscu wyraz *imperium* pojawia się w innym znaczeniu<sup>7</sup>.

D.A. Sikorski, idąc w tym wypadku za przekładem M. Plezi: „I jeśli kobieta dążąc do *panowania* pokonana w bitwie morskiej, sama sobie wolała zadać śmierć” (*Kronika*, ks. III, list, s. 124). Zgadza się więc, że w tym drugim miejscu kronikarz używał *imperium* w znaczeniu: panowanie, władza. Zgodnie z tym po ponownym rozważeniu powyższego tekstu rewiduję swoją interpretację: *Jakie uprawnienia – po raz drugi*, s. 365, przyp. 10.

Natomiast nie do przyjęcia jest propozycja D. Sikorskiego interpretacji dwuwiersza panegirycznego. Najpierw trzeba stwierdzić, że został on niezbyt dosłownie przetłumaczony przez R. Grodeckiego i mechanicznie za nim przez M. Plezię. Przeanalizujmy go włącznie z wierszem poprzedzającym w wersji:

Cóż by było, gdybyś wszystkie swe siły zgromadził,  
Nigdy by ci cesarz w polu bronią nie poradził!  
Godny jesteś i królewskiej i cesarskiej władzy.

I tak niepotrzebnie został podmiot wiersza z trzeciej osoby zmieniony na drugą („gdybyś”, „Godny jesteś”). Obaj tłumacze niewłaściwie też przetłumaczyli czasownik: *condecet*, wywodzący się z formy wyjściowej: *condecet*, w znaczeniu: przystoi, pod którą mieści się w słownikach<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Nie wiem, na jakiej podstawie D. Sikorski, *Jakie uprawnienia*, s. 431, twierdzi, że „Gall używa wyrazu *imperium* wyłącznie w znaczeniu: władza, państwo”, gdyż oczywiste jest, że kronikarz używa wyrazu *imperium* w znaczeniu: *cesarstwo*, także w znaczeniu: *władza, państwo* itp.

<sup>7</sup> D.A. Sikorski, *Jakie uprawnienia*, s. 430-431.

<sup>8</sup> Ob. R. Grodecki, *Kronika*, s. 152; M. Plezia, *Kronika*, s. 141.

Szczytem nieporozumienia jest posądzenie, iż Anonim Gall w swoim zapale panegirycznym uznał za rzecz możliwą nie tylko kreowanie księcia Bolesława do władzy królewskiej, lecz także do – cesarskiej.

Znacznie więcej obecnie wiemy o Anonimie Gallu niż dotąd. Tomasz Jasiński (z moim uzupełnieniem) wykazał, że był on mnichem klasztoru św. Michała na Lido w Wenecji, autorem utworu hagiograficznego: *Historia de translatione sanctorum Magni Nicolai*; koło roku 1105 przybył do Krakowa na dwór księcia Bolesława i tutaj w latach następnych napisał swą *Kronikę Polską*. W jednym i drugim utworze do prozaicznej narracji wprowadzał panegiryczne wiersze. Był doskonale obznajmiony z instytucją cesarstwa rzymskiego i „Kościoła Rzymskiego”. Pisał w okresie ostrego sporu między papieżem a cesarstwem o inwestyturę biskupów<sup>9</sup>. Trudno byłoby go posądzać o niewiedzę, czym królestwo różniło się od cesarstwa<sup>10</sup>.

Wydaje się, że bardziej adekwatny do tekstu będzie taki przekład trójwiersza:

A co, gdyby przypadkiem wszystkie swe (siły) razem zgromadził,  
Nigdyby cesarz jemu w boju oprzeć się nie zdołał,  
Takiemu mężowi przystoi królestwo i władza<sup>11</sup>.

W swej drugiej replice D.A. Sikorski wypomina mi pominięcie dwu innych przykładów. Istotnie, kronikarz w pierwszej części swego opisu zjazdu pisze, iż *imperator Romanus dixit: Per coronam mei imperii maiora sunt, que video*, a następnie po opisie symbolicznej koronacji księcia Bolesława, dodaje, że *imperator eum fratrem et cooperatorem imperii consuit* (lib. I cap. 6). Zdania te miałyby w tej dyskusji rozstrzygające znaczenie, gdyby przymiotnik: *Romanus* pojawił się w opisie aktu zrzeczenia w formie: *quod ad imperium Romanum in regno Polonorum pertinebat*; ale nie występuje, a zatem dwa te przykłady mają znaczenie tylko dla zrozumienia aktu koronacji, zostały przeze mnie celowo pominięte; wrócimy do nich w odpowiednim miejscu<sup>12</sup>.

W wyniku ponownie przeprowadzonej interpretacji tekstów zebranych pod: abcd, podtrzymuję alternatywną propozycję, iż wyraz *imperium* użyty w opisie uprawnień przekazanych księciu Bolesławowi Chrobremu przez Ottona III należy oddać słowami: „co w królestwie polskim należała do władzy”, z taką też ich treścią zostały przekazane przez cesarza Bolesławowi

<sup>9</sup> Jest to ponowna odpowiedź na replikę D.A. Sikorskiego, *Dyskusji o uprawnieniach kościelnych przez cesarza Ottona III ciąg dalszy*, w: „CPH”, 58 (2006), 258.

<sup>10</sup> Ob. T. Jasiński, *Czy Gall Anonim to Monachus Littorensis?*, w: „Kwart. Histor.”, 112 (2005), nr 3, s. 69-89; G. Labuda, *Zamiana Galla-Anonima, autora pierwszej „Kroniki dziejów Polski”, na Anonima-Wenecjanina*, w: „Studia Źródłoznawcze”, 44 (2006), s. 117-125.

<sup>11</sup> D. Sikorski (op.cit., s. 431) słusznie zauważył, że odpowiednikiem 3 wiersza strofy trzeciej jest wiersz 3 strofy I panegiryku: *Talis princeps debet regnum atque terram regere*. Wprost rzuca się w oczy, że: końcówka: *utque terram regere* – jest odpowiednikiem dla końcówki wiersza: *et imperium*. Trudno natomiast pójść za jego sugestią, jakoby odnosiło się do tej strofy zdanie: *Sed Deus secreto forsitan consilio hec agebat, qui laudes cesaris ad Boleslaum transferebat* (cap. 12, s. 139), albowiem w panegiryku cesarz jako chwalcza Bolesława w ogóle nie występuje.

Chrobremu i jego następcom, gdyż tylko do nich można odnieść zdanie o ich podbojach.

Słusznie natomiast D. Sikorski podniósł zastrzeżenia do mojego przedstawienia treści pisma papieża Jana X z r. 921, skierowanego do arcybiskupa kolońskiego Herimana z powodu obsadzania biskupstw wbrew woli króla Karola. W piśmie tym opowiedział się po stronie króla, gdyż: *prisca consuetudo vigeat, qualiterullus alicui clerico episcopatum conferre debeat, nisi rex, cui divinitus scepra collata sunt*. D. Sikorski zauważa, iż niesłusznie nazwałem te słowa „rozporządzeniem” przyznającym królom prawa do inwestytury biskupiej<sup>13</sup>.

Wrócimy do tej kwestii, gdyż stanowi istotny składnik wydarzeń, pozwalających lepiej zrozumieć akt przekazania przez Ottona III uprawnień do udzielania biskupom polskim inwestytury po fundacji arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Tutaj wystarczy dodać, iż D. Sikorski, omawiając obszernie to zagadnienie, wyjaśnia, że „prawo średniowiecznych władców do inwestytury biskupiej wy pływało z zasad prawa zwyczajowego, które były uznawane przez wszystkie zainteresowane strony”, oraz, że znane nam są wcześniejsze potwierdzenia ze strony papieżstwa uznawania z jego strony prawa królów do inwestytury biskupów, tym samym oświetla genezę doktryny papieża Jana X z r. 921<sup>14</sup>.

**Część II. O rzekomych uprawnieniach władczych cesarza Ottona III w Polsce przed rokiem 1000, a zwłaszcza w Kościele polskim.** Kto twierdzi, że nie tylko cesarz Otton III, ale także przed nim cesarze Otton I i II, takie zwierzchnictwo nad Polską sprawowali, albo sami, albo przez swego magdeburskiego metropolitę, winien najpierw wykazać, iż takie zwierzchnictwo jest faktycznie źródłowo dowiedzione. Podjętą w tym kierunku próbę Jarosława Sochackiego poddał, niezależnie ode mnie, ostrej krytyce (ob. niżej, przyp. 16).

Szczegółową ich analizę przeprowadził M.Z. Jedlicki, dochodząc do wniosku, że w drugiej połowie X stulecia „Polska była wówczas państwem zupełnie niezależnym, niepodległym, związanym tylko przymierzem”, a występujące „ograniczenie, dotyczące władzy urządzania spraw kościelnych, kreowania biskupstw i mianowania biskupów, nie wynikało ze stosunku Polski do Niemiec, lecz z zasad ówczesnego prawa kościelnego”<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Ob. D.A. Sikorski, *Dyskusji – ciąg dalszy*, s. 259.

<sup>13</sup> Ob. D. Sikorski, *Jakie uprawnienia*, s. 431. Ponieważ kwestia ta zrazu w mojej analizie opisu gnieźnieńskiego odgrywała uboczną rolę, zadowoliliem się ujęciem tej sprawy przez Władysława Abrahama, *Organizacja w Polsce do połowy wieku XII*, wyd. 3, Poznań 1962, s. 134, niesłusznie opatrując ten głos papieża Jana słowem: rozporządzenie.

<sup>14</sup> D. Sikorski, *op.cit.*, s. 433-435.

<sup>15</sup> Ob. M.Z. Jedlicki, *Stosunek prawny Polski do Cesarstwa do roku 1000*, Poznań 1939, s. 160-161.

Rozpatrując to zagadnienie w wielu rozprawach i artykułach, a także książkach i konfrontując je z poglądami wielu badaczy polskich, a przede wszystkim niemieckich, w zasadzie staję na tym samym stanowisku, że – w porównaniu ze stosunkami czesko- i duńsko-niemieckimi w tym samym czasie, Polska nie znajdowała się przed roku 1000 w zależności lennej od Królestwa Niemieckiego. Jedynym ograniczeniem jej pełnej suwerenności był układ polsko-niemiecki zawarty przez księcia Mieszka I z cesarzem Ottonem koło roku 965/6, zobowiązujący państwo polskie do wnoszenia do skarbu niemieckiego trybutu, z terytorium: *usque in Vurta fluvium*. Jedni rozciągają ten trybut na całe lewo-brzeżne zakole rz. Warty, inni szukają go w dorzeczu dolnej Warty (na Pomorzu Zachodnim lub w obrębie Ziemi Lubuskiej), ale są też i tacy, którzy by obejmowali nim całą ówczesną Polskę (zwłaszcza historycy niemieccy). Pozostając przy tych dwu pierwszych propozycjach, należy stwierdzić, że w każdym razie nie obejmowało Gniezna, ówczesnej stolicy Polski, późniejszej siedziby arcybiskupstwa, a przed tym zapewne siedziby dwu biskupów misyjnych: Jordana i Ungera. Ten stosunek trybutarny ustał w roku 1000<sup>16</sup>.

Chcąc pogodzić swój pogląd o zupełnej niezależności politycznej Polski od Niemiec z zapisem kroniki Anonima, że cesarz Otton III w roku 1000 na zjeździe gnieźnieńskim zrzekał się swoich uprawnień władczych nad Kościołem polskim, M.Z. Jedlicki wystąpił z hipotezą, że te uprawnienia cesarskie wywodziły się z jego praw misyjnych do krzewienia chrześcijaństwa w krajach na wschód od Łaby i Odry, sięgające według niektórych badaczy aż po Ruś kijowską. Bardziej uzasadnione jest zdanie, że uprawnienia te mogły odnosić się tylko do terytoriów między Łabą i dolną Odrą, znajdujących się już wówczas w granicach Niemiec, ale nie rozciągały się na Polskę<sup>17</sup>.

W tej sprawie D.A. Sikorski wprawdzie ubolewa, że niesłusznie przypisałem mu pogląd, jakoby prawa zwierzchnie do Kościoła w Polsce wywodziły się z praw misyjnych cesarstwa, natomiast zgadza się ze mną, „że nie ma mowy o jakichkolwiek specjalnych uprawnieniach cesarzy (ani królów niemieckich) w sprawie misyjnej działalności”, co pozwala mu również zakwestionować pogląd o uprawnieniach papieskich w tej materii<sup>18</sup>.

---

<sup>16</sup> Całość poglądów moich w tej sprawie przedstawiłem w rozprawie: *O stosunkach prawno-publicznych państwa polskiego z państwem niemieckim w X i XI wieku* (w związku z pracą: J. Sochacki, *Stosunki publiczno-prawne między państwem polskim a Cesarstwem rzymskim w latach 963-1102*, Słupsk, Gdańsk 2003), w: „CPH”, 57 (2005), s. 327-378. Podobne krytyczne zastrzeżenia wobec pracy J. Sochackiego zgłosił w instruktywnym, erudycyjnym artykule recenzyjnym Dariusz A. Sikorski, *O stosunkach polsko-niemieckich w X i XI wieku*, w: „Studia Historica Slavo-Germanica”, 26 (2004-2005), s. 245-275 (dodam od razu, że podtrzymuję moje stanowisko w sprawie interpretacji Widukinda, lib. III cap. 66, gdyż przemawia za nią cały zespół ówczesnych wydarzeń).

<sup>17</sup> Ob. M.Z. Jedlicki, *Organizacja*, s. 123, 131, 148; obszerniej G. Labuda, *Magdeburg i Poznań (Założenie arcybiskupstwa magdeburskiego i biskupstwa poznańskiego na tle wschodniej polityki misyjnej Ottona Wielkiego*, w: „RH”, 14 (1938), przedruk: *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. I (Poznań 1987), s. 355-410.

<sup>18</sup> Tutaj od razu wyjaśniam, że nigdzie nie mówię o wyłącznych uprawnieniach misyjnych państwa, natomiast twierdzę, iż faktycznie w ówczesnej praktyce to papież decydował o podejmo-

Jeżeli upada argument o misyjnych uprawnieniach cesarstwa do zwierzchnictwa nad Kościołem polskim, to musimy wrócić do podstawowego pytania: z jakich zatem uprawnień w tym zakresie zrzekał się cesarz Otton III na synodzie gnieźnieńskim? W tej sprawie D.A. Sikorski nie potrafi udzielić przekonującej odpowiedzi. Nie mogąc bowiem ich wywieść z lennego zwierzchnictwa politycznego, jak w Czechach i w Danii, ucieka się do ogólników: „Ograniczanie ewentualnych więzi zależności jedynie do związku lennego czy trybutarnego jest w świetle obecnej naszej wiedzy daleko idącym uproszczeniem wobec różnych form zależności między państwami w X i XX wieku<sup>19</sup>”.

Zapytajmy więc znowu: z jakich innych różnych? Nie mogąc i tym razem ich wskazać, ponownie ogranicza się tylko do podważania wniosków wynikających z istniejącego w latach 965/1000 stosunku trybutarnego, co też prowadzi dyskusję na rozdroża. Szuka ich więc dalej na polu stosunków kościelnych w Polsce w drugiej połowie X wieku. Trudno jednak zadowolić się stwierdzeniem: „Wydaje mi się, że pomocne mogą być w tej sprawie rozważania odnośnie do pochodzenia Jordana i Ungera – a ściślej okoliczności, w których uzyskali oni sakrę biskupią. Źródła praktycznie na ten temat milczą”<sup>20</sup>.

Choć źródła w tej kwestii milczą, nie zraża to Autora powyższej wypowiedzi, by szukać na tym polu argumentów uzasadniających jego naczelną tezę. Wprawdzie sam od razu oznajmia, że „pochodzenie Jordana jest problemem nierozstrzygalnym (...), nie wiemy, czy pochodził z terenu Rzeszy, czy też jakiegoś innego kraju”, to jednak nie powstrzymuje go od przypuszczenia, że gdyby „pochodził z terenów podlegającej władzy Ottonów, to w razie uzyskania przez niego konsekracji zachodziłaby konieczność uzyskania zgody władcy Niemiec”. W konkluzji, przychylając się do jednej z takich hipotez, opowiada się za przypuszczeniem, iż pochodził on z części Lotaryngii lub Italii, podlegających władzy Ottona I, „to o ile był wyświęcony przez któregoś z biskupów Rzeszy, musiał uzyskać sakrę za zgodą cesarza” (op.cit., s. 437). „Źródła o tym milczą”. Zresztą nawet gdyby, to zasadna jest pytanie: jaki to może mieć związek ze zrzeczeniem się praw kościelnych w Polsce przez Ottona III w roku 1000?

---

waniu misji w krajach pogańskich i w pełni podtrzymuję ten pogląd. Nie wdając się w szerszą dyskusję na ten temat, odwołam się do przykładu najbardziej wymownego, iż błędne jest przypisywanie w tym duchu cesarzowi Ottonowi III roli fundatora arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, gdyż przybył on do Gniezna jako wykonawca synodu rzymskiego w obecności legata papieskiego i ograniczył się tylko do wykonania jego uchwał, tj. ordynowania zarówno arcybiskupa Radzima-Gudentego, jak i jego sufraganów, Poppa krakowskiego, Jana wrocławskiego i Reinberna kołobrzесьkiego. Wszystko to działo się za sprawą: „licentia Romani pontificis”; ob. *Studia*, t. II, s. 500; mylnie ocenia D. Sikorski postanowienia w sprawie genezy misyjnej działalności św. Wojciecha w Prusach, i św. Brunona w ówczesnej Europie wschodniej; ob. G. Labuda, *Święty Wojciech biskup-męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000, s. 277 i n.; wyd. 2 2004, s. 229 i n.; tenże, *O badaniach nad zjazdem gnieźnieńskim roku 1000. Spostrzeżenia i zastrzeżenia*, w: „RH”, 68 (2002), s. 107-156. Więcej na ten temat: Anzelm Weiss, *Pozwolenie na głoszenie Ewangelii (Licentia apostolica ad missionem) w czasach św. Wojciecha*, w: „Universitas Gedanensis”, R. 9 (1997); nr 12, s. 61-71.

<sup>19</sup> Ob. D.A. Sikorski, *Dyskusji o uprawnieniach kościelnych*, 270-271.

<sup>20</sup> D. Sikorski, *Jakie uprawnienia* (2002), s. 436.

Faktem jest, jak to wszyscy poważni badacze stwierdzają, że istniejące źródła nie podały, skąd Jordan przybył do Polski i w jakim charakterze, ale jako rzecz najbardziej prawdopodobną musimy przyjąć, że przybył do Polski w roku 965 z księżną Dobrawą jako jej kapelan, że był obecny przy przyjęciu chrztu przez księcia Mieszka w roku 966 i że w roku 968, jak to podaje źródło nieposzlakowanej wiarygodności, został ordynowany na biskupa w Polsce (*Jordanus primus in Polonia ordinatus est*). Wcześniej musiał być konsekrowany na biskupa. Skoro jednak Polska uchodziła jeszcze wówczas w całości za kraj pogański, to uzyskał zgodnie z ówczesną praktyką status biskupa misyjnego, zależnego bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej. Musiał znać język słowiański, pozwalający mu prowadzić działalność misyjną<sup>21</sup>.

Bardziej skomplikowany jest rodowód kościelny biskupa Ungera. Dla D.A. Sikorskiego jest on główną przesłanką dowodową o rzeczywistych uprawnieniach kościelnych cesarstwa do wykonywania zwierzchnictwa nad Kościołem polskim. Znowu brak jakiegokolwiek zapisu źródłowego, który by tę przesłankę uzasadniał. Trzeba do jej istnienia dochodzić bocznymi drogami. Przytaczamy w całości próbę uzasadnienia tej hipotezy okólną drogą: „Biskup Unger jest dość często identyfikowany na podstawie kryterium imionowego z opatem-biskupem z Memleben, klasztoru położonego na wschodzie Rzeszy. *Przed przybyciem do Polski*, jeśli identyfikacja jest właściwa, otrzymał już sakrę biskupią w *nieznanych już okolicznościach* i w trudnym do ustalenia czasie, ponieważ rozbieżności w danych źródłowych nie da się przekonywająco wyjaśnić. W przypadku Ungera mamy więc *silne podstawy* do przypuszczenia, że *jako biskup podlegał władzy cesarskiej jeszcze przed przybyciem do Polski*, a więc uzyskanie przez niego sakry biskupiej nastąpiło zapewne za przyzwoleniem Ottona I lub Ottona II. Objęcie przez niego biskupstwa w Polsce nie mogło być tylko wyrazem własnej woli Ungera i Mieszka. – Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę powyższe założenia, *co do podległości obu pierwszych biskupów polskich władzy cesarskiej w okresie przed objęciem biskupstwa w Polsce*, to nasuwają się następujące wnioski. Otóż, pomijając już Jordana, skoro przynajmniej Unger uzyskał godność biskupią za zezwoleniem cesarskim i był on biskupem w Polsce zarówno przed, jak i po erygowaniu nowej prowincji w Polsce, *to koncesja, a właściwie rezygnacja z inwestytury, władcy Niemiec mogła właśnie dotyczyć uprawnień, które w mniemaniu cesarza nadal mu przysługiwały z tytułu wcześniejszej jurysdykcji cesarskiej nad Ungerem jako biskupem Rzeszy*, gdyż jako taki mógł być Unger, jako biskup w Polsce, traktowany przez stronę cesarską. Rezygnacja z prawa do inwestytury była więc przelaniem uprawnień cesarza do zwierzchnictwa nad Kościołem w Pol-

<sup>21</sup> Ob. G. Labuda, *Studia*, t. II, s. 454-463; ob. też Tadeusz Silnicki, *Początki organizacji Kościoła w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego*, w: *Początki państwa polskiego*, pod red. Kazimierza Tymienieckiego, t. II, Poznań 1962, s. 323, 337-338. Ks. Józef Nowacki w swoim biogramie Jordana uważa, że Jordan wywodził się „z klasztoru benedyktyńskiego południowej Słowiańszczyzny lub Włoch północnych (*Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. II, Poznań 1964, s. 42).



sce (podkreślenia moje, GL). W sumie, skoro nic pewnego nie wiemy, to dla Sikorskiego są to „silne” podstawy, że podlegał cesarzowi<sup>22</sup>.

Pytamy więc, jeśli Jordan (z niego sam z oczywistych powodów Sikorski rezygnuje) i Unger uzyskali sakrę biskupią za przyzwoleniem cesarza, stając się tym samym biskupami Rzeszy, a potem znaleźli się w Polsce jako niewątpliwi biskupi misyjni, to jaki to ma związek z zrzeczeniem się przez cesarza ogólnych praw do nadawania godności kościelnych i przyznaniem ich księciu Bolesławowi Chrobremu na synodzie gnieźnieńskim i co miał do takiego zrzeczenia się cesarskiego papież Sylwester, zatwierdzając ten układ? Obaj biskupi działali na podstawie „licencji” papieża. W sumie trudno uznać i ten wywód Dariusza Sikorskiego za godny uznania.

Zresztą sprawę działalności Jordana w Polsce jako biskupa misyjnego można zgodnie z jego własną sugestią z tego rozumowania od razu skreślić, natomiast dalsza dyskusja nad statusem kościelnym biskupa Ungera wymaga odwołania się do źródeł, które w odniesieniu do czasu przed rokiem 1000 też są szczupłe, ale wiarygodne:

a) „Eodem die (9 VI 1012) Vungerus Posnaniensis cenobii pastor, consacerdos et suffraganeus, XXX ordinationis suae anno obiit” (Thietmari, *Chron.*, lib. VI, cap. 65); informacja wiarygodna, gdyż Thietmar, jako biskup merseburski, też był współcześnie „consacerdos” Ungera.

b) W przywileju cesarskim (14 X 991) dla klasztoru w Memleben: „notum esse volumus, quomodo dilectam aviam nostram Adelheidem... et Vunnigerum episcopum, Mimileuensis ecclesie abbatem” (MGH *Diplomata regum et imperatorum Germaniae*, t. II: 2. nr 75, s. 482); ob. G.L. *Studia*, t. II s. 464.

c) Cesarz Otton III: „videns a longe urbem desideratam (Gniezno), nudis pedibus suppliciter advenit et ab episcopo eiusdem (urbis) Ungero venerabiliter susceptus aecclesiam introducitur” (Thietmari, *Chron.*, lib. IV cap. 45).

d) Cesarz Otton III: „Nec mora fecit ibi archiepiscopatum, ut spero legitime, sine consensu tamen prefati presulis (Ungera), cuius diocesi omnis haec regio subiecta est, committens eundem predicti martyris fratri Radimo, eidemque subiciens Reinbernum..., Popponem... Iohannem, Vunigero Posnaniensis excepto” (Thietmari, *Chron.*, lib. VI, cap. 45).

Biorąc za punkt wyjścia nekrolog Ungera z roku 1012, należy datować jego sakrę biskupią na lata 982/983. Jest wysoce prawdopodobne, że przybył do Polski razem z mniszką Oda, drugą żoną księcia Mieszka I, koło roku 981/2/3<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> D. Sikorski, *Jakie uprawnienia*, s. 437-438. Przy okazji wyjaśniam dostrzeżony przez D.A. Sikorskiego w *Dyskusji uprawnień*, s. 265 przyp. 45 w moim zdaniu dotyczącym daty śmierci Jordana i następnie Ungera; wskutek nieuwagi korektowej wypadło poprzedzające słowo: „natomiast co się tyczy Ungera, Thietmar pisząc o jego śmierci w roku 1012” itd.

<sup>23</sup> Kazimierz Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Poznań 2004, s. 64-65, opowiada się za datacją nieco wcześniejszą Oswalda Balzera na lata 979-980. Mając na uwadze fakt, że małżeństwo Ody z Mieszkiem spowodowało uwolnienie wielu niemieckich jeńców w Polsce po wojnie cesarza Ottona II z Mieszkiem z roku 979 należy się opowiedzieć za datą raczej późniejszą; ob. G. Labuda, *Mieszko I*, Wrocław 2002, s. 151-154; tenże, *Studia*, t. II, s. 464-465.

Ze względu na bliskie związki sąsiedzkie klasztoru Ungera w Memleben i Kalbe, klasztoru Ody, należy uznać za wysoce prawdopodobne, że Unger przybył na dwór polski w tym samym charakterze, co swego czasu Jordan jako kapełan dworski, może jeszcze za życia Jordana (†984), albo zaraz po jego śmierci.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w cytowanym wyżej dokumencie cesarza Ottona II z roku 991 Unger występuje z gołym tytułem: *episcopus*, choć równocześnie przytoczył on jego tytuł: *abbas Mimileuensis*. Nie da się tego faktu pogodzić z jego rzekomym wyświęceniem na biskupa przez cesarza Ottona II jako biskupa Rzeszy, gdyż już wtedy od razu musiałby być przypisany do konkretnej diecezji. A zatem bardziej prawdopodobny wydaje się wniosek, że był w tym czasie *biskupem misyjnym* w kraju nie posiadającym jeszcze własnej organizacji metropolitarnej i diecezjalnej i w tym charakterze był następcą Jordana, także biskupa misyjnego. Mógł nadal zachować swoją funkcję opata w Memleben; zmieniło się to dopiero w latach 991/992, kiedy na tym urzędzie występuje opat Reginald<sup>24</sup>.

O jego funkcji jako biskupa „dworskiego”, a zarazem misyjnego, któremu przed synodem gnieźnieńskim podlegał cały kraj znajdujący się pod władzą Bolesława Chrobrego (z wyjątkiem Krakowa i Wrocławia, pozostających do czasu ordynowania w nich na biskupów Poppa i Jana w obrębie diecezji ołomunieckiej i praskiej), mówi dobrze poinformowany Thietmar w swoim opisie zjazdu gnieźnieńskiego (ob. wyżej, ad. „c”).

W świetle powyższych faktów pada cała misterna konstrukcja Dariusza Sikorskiego o rzekomym zwierzchnictwie cesarzy rzymskich, Ottona I, II i III nad Kościołem w Polsce przed rokiem 1000.

### **Część III. Wspólne postanowienia synodu i zjazdu gnieźnieńskiego.**

W wyniku postanowień zapadłych na synodzie gnieźnieńskim najważniejsze zmiany nastąpiły w statusie kanoniczno-kościelnym biskupa Ungera, dotąd biskupa na cały kraj, a od tego czasu biskupa specjalnie dla niego utworzonej diecezji poznańskiej, nie uznał bowiem zwierzchności metropolitarnej arcybiskupa Gaudentego, podlegając nadal, jak poprzednio, bezpośrednio obediencji papieskiej. Dopiero bowiem od tego czasu, a nie od roku 968, istnieje biskupstwo poznańskie<sup>25</sup>.

Dalsze losy Ungera, już jako biskupa poznańskiego, pokazują, że rychło pogodził się z swym nowym stanowiskiem i lojalnie w tym zakresie współpracował z księciem Bolesławem<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> D.A. Sikorski (*Dyskusji*, s. 266) słusznie przypomniał, że arcybiskup magdeburgski Adalbert, będący od r. 996 biskupem, a także opatem w Weisseburgu, po objęciu godności arcybiskupa w Magdeburgu nadal zachował w swym zarządzie opactwo weissenburskie.

<sup>25</sup> Tak uchwały synodu gnieźnieńskiego interpretował już Władysław Abraham, *Gniezno i Magdeburg*, Kraków 1921, s. 22; przedruk w: W. Abraham, *Organizacja*, 1962, s. 272-272; ob. też G. Labuda, *Budowle sakralne Gniezna i Poznania na przełomie I i II Tysiąclecia*, pod red. M. Ski-bińskiego, Poznań 2001, s. 267 i n.

<sup>26</sup> Ob. J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji*, t. II, s. 42-43.

Na synodzie gnieźnieńskim ostatecznie dokonano kanonicznej fundacji arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Na towarzyszącym mu równolegle zjeździe gnieźnieńskim (istnienie tego sztucznego podziału zawdzięczamy obu współczesnym źródłom: *Thietmar* opisywał synod, marginalnie na innym miejscu swej kroniki wspominając podjętą wówczas decyzję w sprawie polsko-niemieckich stosunków prawno-politycznych, natomiast Anonim, autor *Kroniki*, tylko marginalnie napomknął o fundacji arcybiskupstwa gnieźnieńskiego), na czoło wybija się obszerny opis okoliczności symbolicznego wyniesienia przez cesarza księcia Bolesława Chrobrego do godności króla. Thietmar zaś poza opisem zjazdu wspomina o zwolnieniu Bolesława z obowiązku płatnika trybutu, co pozostaje w ścisłym związku z aktem poprzednim<sup>27</sup>.

Wprost narzuca się pytanie, dlaczego Otton III posunął się na zjeździe gnieźnieńskim tak daleko, że najpierw zlikwidował istniejący od roku 965/966 między Niemcami a Polską stosunek trybutarny, usuwając tym samym resztki nierówności politycznej między obu państwami, ale ponadto dokonał aktu symbolicznej koronacji, uprawniającej księcia Bolesława do przeprowadzenia kościelnej koronacji.

Można koło tego aktu snuć wiele domysłów i uzasadnień, nadal natomiast podtrzymuję swoją hipotezę, że samo utworzenie metropolii gnieźnieńskiej z arcybiskupem i trzema sufraganami wymagało odpowiedzi na pytania, kto w przyszłości będzie wszystkim polskim biskupom zapewniał opiekę (advokację) i dokonywał ich inwestytury na wyznaczone im biskupstwa. Celem uniknięcia w tej sprawie kontrowersji, biorąc pod uwagę możliwość rozrodzenia się w przyszłości dynastii i powstania razem z nimi odrębnych księstw, mogło im zapobiec tylko przyznanie tej kompetencji królowi, wedle sformułowanego wyraźnie przez papieża Jana obyczaju: *cum prisca consuetudo viget, qualiter nullus alicui clerico episcopatum conferre debeat, nisi rex, cui divinitus scepra collata sunt*. Podniesienie księcia Bolesława do godności króla tym samym zapobiegało tym przyszłym kontrowersjom<sup>28</sup>.

Czy istnieje logiczne: *tertium comparationis* dla tego wydarzenia. Pisze o nim wyraźnie Thietmar: „Imperatoris (tj. Ottona III) autem predicti gratia et horatatu gener Heinrici, ducis Bawariorum, Waic, in regno suimet episcopa-

<sup>27</sup> Anonimi, *Cronicae*, lib. I cap. 6, s. 19: „Non est dignum tantum ac virum talem sicut unum de principibus ducem aut comitem nominari, sed in regale solium glorianter redimitum diademate sublimari. Et accipiens imperiale diadema capitis sui, capiti Boleslavi in amicitie fedus inposuit”. Z kolei: Thietmari, *Chron.*, lib. V, cap. 10: „Deus indulgeat imperatori, quod tributarium faciens dominum ad hoc umquam elevavit, ut, oblita sui genitoris regula, semper sibi prepositos auderet in subiectionem paulatim detrahere”. W przeróbce tzw. korbejskiej zdanie to brzmi jeszcze drastyczniej: „Deus indulgeat huic imperatori, quod tributarium Sclavum faciens dominum...”; przytaczając tę wersję D.A. Sikorski, *Dyskusji*, s. 270 przyp. 66, przypuszcza, jakoby to zdanie miało się odnosić do Henryka II. Nie ma powodu odstępować od adresu Ottona III, skoro król Henryk II koronował się na cesarza dopiero 14 II 1014 r.

<sup>28</sup> Sprzeciwia się temu stanowczo Dariusz Sikorski, *Jakie uprawnienia*, s. 431 i n.; tenże, *Dyskusji*, s. 270-271. Nie przekonały mnie jego zastrzeżenia.

les cathedras faciens, coronam et benedictionem accepit” (*Chron.* lib. IV, cap. 59).

Sprawa zabiegów o koronę Bolesława i Stefana Węgierskiego jest dobrze w literaturze zilustrowana. Bolesławowi korony zapewne z powodu sprzeciwu księcia bawarskiego Henryka, niebawem króla Henryka II odmówiono, natomiast udało się to zapewne nie tylko wskutek poparcia Ottona III, lecz także księcia Henryka, uzyskać w Rzymie zezwolenie na koronację księcia Stefana. Stał przed nim ten sam problem: jako fundator kilku biskupstw, uzyskawszy godność króla Stefan wziął na siebie obowiązki adwokacji, aie równocześnie otrzymał prawo inwestytury swoich biskupów<sup>29</sup>.

**IV. Wnioski.** Można je ująć krótko: 1) Dyskusja nad uprawnieniami przekazanymi przez cesarza Ottona księciu Bolesławowi w zakresie uprawnień kościelnych w państwie polskim pozwoliła wnieść do niej nowe punkty widzenia i szerszą interpretację pojęcia *imperium* w przekazie *Kroniki Polskiej* Anonima. Dalszy dialog między Dariuszem Sikorskim a mną w moim przekonaniu nie przyniesie już nowych osiągnięć poznawczych; wszystko wskazuje, że każdy z nas pozostanie przy swojej interpretacji synodu/zjazdu gnieźnieńskiego; niech jej rezultaty osądzą inni badacze. 2) W pełni nadal podtrzymuję moje stanowisko, że wyraz: a) *imperium* w zdaniu: *in ecclesiasticis honoribus, quicquid ad imperium pertinebat in regno Polonorum* odnosi się do przekazania tej władzy księciu Bolesławowi Chrobremu, oraz: b) przekazanie tych kompetencji mieści się w zniesieniu stosunku trybutarnego z części Polski, objętej określeniem: *usque in Vurta fluvium* (prawdopodobnie z Ziemi Lubuskiej), a także w odniesieniu go do godności królewskiej aktem symbolicznej koronacji własnym cesarskim diademem Ottona III. Znajduje ona swoją analogię w Ottona III zachęcie do koronacji księcia węgierskiego Stefana na króla. Obaj oni, Bolesław i Stefan, uzyskali potwierdzoną faktami źródłowymi władzę do nadawania inwestytury własnym biskupom, w myśl praktyki wyrażonej w roku 921, przez papieża Jana X, iż: *prisca consuetudo vigeat, qualiter nullus alicui clerco episcopatum conferre debeat, nisi rex, cui divinitus sceptrum collata sunt*.

---

<sup>29</sup> Ob. M. Łodyński, *Węgry lennem Stolicy Apostolskiej*, w: „Kwart. Histor.”, 24 (1910), s. 41-57; G. Labuda, *Studia*, t. I, 1946, s. 274-294; Karol Móravski, *Organizacja Kościoła, Węgry i Słowacja*, w: *Słownik Staroż. Słowiańskich*, t. 3 (1967), s. 536-540; G. Labuda, *Święty Wojciech*, s. 171-181; K. i M. Uhlirz, *Jahrbücher des Deutschen Reiches unter Otto II und Otto III*, Berlin 1954, s. 370-373, *Exkurs XIII. Die Taufe Stephans von Ungarn und die Verleihung der heiligen Lanze*, s. 503-510; *Exkurs XXIII Die Berichte der Quellen über die Verleihung der Königskrone an Stephan von Ungarn und über den Zeitpunkt der Krönung*, s. 572-582.